Nr. 225. Kraków, Środa 1 Października 1913. Rok XXI.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 5-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., ...

Cena numeru pojedynczego 10 hal.

Projekt klubu Środka.

Reforma wyborcza do Sejmu na nowej drodze.

II. Klub Srodka rozszerza prawo głosowania do Sejmu na wszystkich tych wyborców, którzy głosują na posłów do parlamentu. Nie zdecydował się atoli, czy ma wprowadzić w miastach kuryę p o w s z e c h n ą, w którejby głosowali obok wyborców cenzusowych także obywatele świeżo dopuszczeni do prawa wyborczego, czy też utworzyć kuryę t. zw. r o b o t n i c z ą, przeznaczoną dla tych nowych wyborców. Kwestyę tę pozostawia Klub Srodka rokowaniom między stronnictwami.

Okręgi w kuryi powszechnej.

W każdym razie, (bez względu na to, czy wprowadzoną będzie kurya powszechna czy robotnicza) zabezpiecza Klub Srodka w nowej kuryi dwa mandaty Rusinom a dwa żydom. Okręgi powstaną przez łączenie szeregu okręgów kuryi cenzusowej w sposób następujący (podaje się tylko główną miejscowość każdego okręgu cenzusowego powyżej dokładnie określonego):

Kraków-Chrzanów-Biała, 216.000 ludn. — 2 mand. proporc.

Tarnów-Bochnia-N. Sącz-N. Targ, 129.000 ludn. — 1 mand.

Rzeszów-Jasło-Jarosław-Sanok (sam) 95 tys. ludn. — 1 mand.

Drohobycz-Stanisławów-Kołomyja 265.000 ludn. (ponad 25 proc. rz. kat. i ponad 25 proc. ruskiej) — 3 mand. propors.

Tarnopol-Złoczów-Żółkiew-Lwów Żółkiewskie i t. d. 285.000 ludn. (ponad 25 proc. rz. kat. i ponad 25 proc. ruskiej) — 3 mand. proporc.

Lwów-Lwów Krakowskie-Przemyśl (sam) Sambor 210.000 ludn. — 2 mand. proporc.

W kuryi powszechnej przypadnie 1 mandat na 98.000 ludności, ponieważ zaś Rusini tworzą w niej 150.000 ludności, przeto należy im się 1 i pół mandatu a dostają d w a mandaty.

Izby handlowe.

Izbom handlowym pozostawia się dotychczasową liczbę 3 mandatów, a nie pomnaża się ich do 5, jak w ostatnim projekcie. Wszystkie trzy Izby razem (w których głosuje 30—48 wyborców w każdej) tworzą jedno ciało wyborcze z trzema miejscami wyboru. Głosowanie jest p r o p o r c y o n a l n e t r ó j m a n d a t o w e, czyli 25 procent głosów zapewnia mandat. W ten sposób zabezpiecza się w y b ó r j e d n e g o p r z e d s t a w i c i e l a c h r z e ś c i j a ń s k i e g o.

W kuryi tej wyjdzie 2 żydów i 1 Polak.

Kurya gmin wiejskich.

W kuryi tej znajduje się, tak samo jak w ostatnim projekcie, 99 mandatów: 54 polskich (33 na zachodzie i 21 na wschodzie) i 45 ruskich (44 na wschodzie i 1 na zachodzie) ściśle wedle liczby ludności.

W całej kuryi wiejskiej obowiązywać ma proporcyonalność, na zachodzie dwumandatowa (jak w ordynacyi parlamentarnej), na wschodzie zaś dwumandatowa tam, gdzie ludność polska i to rzymsko-katolicka stanowi około $^1/_3$ ogółu, a trójmandatowa tam, gdzie stanowi około $^1/_4$ ogółu, gdyż, jak wiadomo, w okręgach dwumandatowych $^1/_3$ głosów, a w trójmandatowych $^1/_4$ głosów zapewniają mandat.

Tworzy się więc:

7 okręgów 2-mandatowych polsko-ruskich, z których dwa tylko nieznacznie nie dochodzą 33 proc., bo mają 31 proc. ludności rzymsko-katolickiej;

12 okręgów 3-mandatowych polsko-ruskich z większością ruską, między którymi są tylko cztery nie dosięgające 25 proc. samej ludności rzymsko-katol., liczą bowiem 18—21 proc., a ludności polskiej wogóle wraz z żydami około 30 proc.

1 okręg 3-mandatowy polsko-ruski na ścianie zachodniej z większością polską, — który ma ponad 50 proc. ludności polskiej rzym.-kat, zapewniający wybór dwu posłów polskich;

6 okręgów 2-mandatowych czysto ruskich na podgórzu południowem, gdzie ludności rzymsko-katolickiej jest razem na całej tej przestrzeni 14 powiatów politycznych tylko 72.679, a ludności izraelickiej polskiej 65.681 tak, że i 5-mandatowe okręgi proporcyonalne nie dałyby tu samej ludności rzymsko-katolickiej mandatu, a nawet katașter narodowy stworzyłby mandaty raczej żydowskie, gdyż ludność rzymsko-katolicka jest bardziej rozproszona.

Podobnie jak polskie, nawet znacznie pewniej zabezpieczone są mandaty ruskie, gdyż w okręgach mieszanych 2-mandatowych, — gdzie do wyboru 1 posła trzeba mieć 33 proc., ma ludność ruska wszędzie około 50 proc., a w okręgach mieszanych 3-mandatowych, gdzie do wyboru 2 posłów trzeba mieć 50 proc., ma ludność ruska wszędzie około 60 proc.

Okręgów w tej kuryi nie wymieniamy z braku miejsca, na zachodzie kraju pokrywają się one przeważnie z okręgami parlamentarnymi.

W kuryi wiejskiej przypada 1 poseł na 68.000 ludności (w projekcie kompromisowym było 1:71.000). Polaków jest w tej kuryi 3,737.000, otrzymują więc 54 mandatów (3.737.000:68.000 = 54), Rusinów jest 3,057.000, a ponieważ 3,057.000:68.000 = 45, więc Rusini dostają 45 mandatów.

Inne kurye.

W ostatnim projekcie były nadto 2 mandaty dla Izb rękodzielniczych, a obecny projekt przewiduje również p r z e d s t w i c i e l s t w o r ę k o d z i e l n i k ó w inaczej urządzone, z odpowiedniem wyrównaniem procentu ruskiego, celem utrzymania stosunku parlamentarnego tj. 26 proc.

Nadto w ostatnim projekcie była kurya średniej własności z 8 posłów (w tem 4 ruskich), której tworzenie jest zbyteczne wobec tego, że i bez niej procent parlamentarny dał się osiągnąć.

Wydział krajowy.

Dawny projekt kompromisowy dawał Rusinom dwa miejsca w Wydziale krajowym, który składać się miał z 7 członków. Nowy projekt natomiast d a j e R u s i n o m d w a m i e j s c a n a o ś m, a wybór ich zapewnia najzupełniej w drodze proporcyonalności. — Mianowicie obok 1 członka wybranego przez posłów wielkiej własności i 1 wybranego przez posłów miejskich, wybierają 2 członków posłowie kuryi wiejskiej proporcyonalnie (34 głosów na 99 zapewnia wybór, a posłów ruskich jest tam 45); dalszych czterech członków wybiera cały Sejm proporcyonalnie (44 głosów na 218 zapewnia wybór, a posłów ruskich jest 57). Proporcyonalność nie tylko zapewnia najzupełniej wybór dwu członków ruskich, ale zarazem nie dopuszcza w wyborach polskich członków z całego Sejmu zmajoryzowania jednej grupy np. konserwatywnej przez inne, co nastąpiłoby bez proporcyonalności.

Komplet. — Rady powiatowe.

Zgodnie z poprzednim projektem przyjmuje się dla zmiany ordynacyi wyborczej i ustroju gminnego, a także reprezentacyi powiatowych komplet: cały Sejm minus 42, tak aby wielka własność nie została bez wpływu na tę sprawę. Ale dla innych zmian statutu krajowego konieczna jest poprawka obecnego stanu rzeczy, wedle którego potrzebny jest komplet $^3/_4$, a poprawka ta jest wynikiem zwiększenia ponad $^1/_4$ liczby posłów ruskich, którzy mogliby sami tylko wbrew całej większości polskiej nie dopuścić żadnej zmiany statutu, choćby najkonieczniejszej. Projekt obecny zniża przeto komplet ten do $^2/_3$, a większość do $^3/_5$ obecnych.

Ważną sprawą wreszcie jest zabezpieczenie włościańskich mniejszości narodowych w wyborach do R a d p o w i a t o w y c h równocześnie z przebudową Sejmu. Projekt poprzedni zadowolił się co do tego wzmianką bez wartości. Jedynem zaś rzeczywistem załatwieniem jest uchwalenie n o w e j u s t a w y o reprezentacyi powiatowej jako „iunctim“ z reformą wyborczą. Na tem stanowisku stanął Klub Środka i poruczył opracowanie tej ustawy osobnej komisyi.

* * *

Projekt powyższy przesłany już został stronnictwom polskim. Krakowscy konserwatyści obradowali już wczoraj nad niem i — według ogłoszonego komunikatu — „podnieśli szereg zasadniczych (!) zarzutów i poważnych braków, które postanowili zakomunikować na konferencyi, zwołanej przez marszałka krajowego na dzień pierwszego października b. r., oraz uchwalili zastrzedz sobie co do dalszego rozwoju i przebiegu akcyi zupełnie wolną rękę“.

Delegatami na tę konferencyę wybrała Prawica: hr. Antoniego Wodzickiego, Stanisława Jędrzejowicza, bar. Jana Konopkę, prof. Władysława Leopolda Jaworskiego i hr. Stanisława Henryka Badeniego; zastępcami pp. Jana Hupkę i Stanisława Skrzyńskiego.

Walny Zjazd delegatów T. S. L.

Tarnów, 29 września.

Drugi dzień obrad rozpoczął się przy większej liczbie uczestników. Ilość delegatów wzrosła z 317 na 389. Z posłów przybyli jeszcze pp. Dr G ł ą b i ń s k i, A. W ó j c i c k i i L e w i c k i. Na wstępie odczytano nadeszłe telegramy od Koła polskiego, Dra Leo, Oktawa Sali, włościan powiatu jarosławskiego z żądaniem uchwały o upaństwowienie szkół T. S. L. — wreszcie Koła T. S. L. w Witkowicach na Morawach, które równocześnie przeznaczyło sumę 500 kor. pokrycie zeszłorocznego deficytu.

W imieniu młodzieży pracującej w organizacyach oświatowych przedstawił uchwały sobotniego Zjazdu młodzieży p. U l r i c h podnosząc, że młodzież polska jako przyszła spadkobierczyni idei T. S. L nie zapoznaje swych obowiązków pracy na niwie oświatowej i dla wytworzenia kontaktu pragnie, by oba zjazdy w przyszłości obradowały wspólnie.

W dalszych obradach grupa ludowców wprowadziła spory polityczne. Delegaci ludowcy zarzucają ciągłe opanowanie Zarządu głównego przez partyę narodowo demokratyczną i żądają silniejszej dla siebie reprezentacyi. Zarzuty te zbił w końcu sam prezes B a n d r o w s k i stwierdzając, że na 36-ciu członków Zarządu gł. zasiada w nim jedynie 14 wszechpolaków — a skład obecny i lista kandydatów uwzględnia należycie wszystkie odcienia polityczne. Również Dr Leszek C y g a ze Stanisławowa odpierał te niczem nieuzasadnione zarzuty ciągle niezadowolonych malkontentów ludowcowych, stwierdzając, że właśnie członkowie Zarządu ludowcy w pracach i posiedzeniach udziału nie biorą, spychając wszelkie czynności na barki innych.

Charakterystycznych momentów dostarczył protest grupki ludowców przeciw wykreśleniu trzech kół T. S. L., między innemi w Gręboszowie (koło Dąbrowy), które mimo ciągłych urgensów od lat kilku znaku życia nie dają. Stwierdzono, że właśnie na czele tych kół stoją ludowcy, jak poseł B o j k o, który nawet o istnieniu ich nie wiedział, jak również o tem, że jest prezesem Koła gręboszowskiego.

O godz. 12-tej przystąpiono do głosowania w czterech komisyach, które trwały do godziny w pół do drugiej.

Obrady jednak trwały w dalszym ciągu; przemawiało kilkunastu mówców, przedstawiając zjazdowi różne życzenia i wskazówki na przyszłość. Szczególnie zainteresowały delegatów wywody delegata Koła dąbickiego p. S z c z e r b i ń s k i e g o, który w nader rzeczowo opracowanym referacie wykazał potrzebę rozdzielania pracy na oświatową i administracyjną: żądał, by przez obrazowe przedstawienie dorobku T. S. L. w sposób kupiecki i reklamowy dążono do popularyzowania idei T. S. L. i do zainteresowania całego społeczeństwa. Słuszne oburzenie wywołały wywody p. Wąsowicza, sekretarza stronnictwa ludowego, płatnego przez Canadian Pacific, który w sposób niekulturalny i złośliwy podniósł sprawę stosunków bialskich i rezolucyj powziętych rzekomo przez zgromadzenie robotnicze w Białej, grożących bojkotem instytucyi T. S. L. w razie nie pozostawienia na kresach trzech usuniętych profesorów. Rozwodząc się szeroko i przedstawiając sprawę tendencyjnie, zażądał p. W ą s o w i c z napiętnowania tych jednostek, które te uchwały spowodowały.

Spotkał się jednak p. Wąsowicz z należytą odprawą posła Z a m o r s k i e g o, który stwierdzając, że rzeczywiście liczne zgromadzenia ludu polskiego i robotników protestowały przeciw niesłusznemu i szkodliwemu dla sprawy narodowej usunięciu trzech najgorliwszych działaczy profesorów — oświadczył jednak, że zgromadzenie nie powzięło rezolucyj grożących bojkotem, które jedynie p. redaktor W ą s o w i c z ongiś w „Gazecie powszechnej“ drukował. W tej sprawie przemawiało na popołudniowych obradach jeszcze kilku mówców.

Na kilka interpelacyj odpowiadali członkowie gł. Zarządu, konstatując, że jak długo ogrom pracy w zakładaniu i utrzymywaniu szkół się nie zmniejszy — Zarząd gł. nie ma dość siły, by przystąpić do szerszej pracy ideowo-oświatowej.

Przerwane w porze obiadowej obrady podjęto po przedstawieniu w kinoteatrze T. S. L. „Marzenie“.

Po obiedzie jeszcze długą i namiętną dyskusyę wywołała poruszona przez p. Wąsowicza sprawa usunięcia trzech profesorów działaczy z Białej.

Pierwszy zabrał głos robotnik tkacki w Białej a zarazem inicyator odbytych protestujących wieców, p. P y s z, przedstawiając w świetle prawdy faktyczny stan rzeczy.

Ludność polska powiatu bialskiego i okolicy, która pracy usuniętych profesorów zawdzięcza w znacznej mierze spotęgowane uświadomienie narodowe i podniesienie ekonomiczne, w przeświadczeniu krzywdy wyrządzonej sprawie narodowej przez usunięcie 3-ch wymienionych działaczy z kresów zachodnich, zaprotestowała na publicznych zgromadzeniach, żądając w Zarządzie głównym i Radzie szkolnej krajowej cofnięcia zarządzenia i pozostawienia usuniętych profesorów na zajmowanych stanowiskach. Wprawdzie w odczuciu krzywdy rosło rozdrażnienie sfer robotni-

---

27 KAROL DICKENS.

WSPÓLNY PRZYJACIEL.

Powieść.

— A ja! — przerwała mu Sofronia — a ja, czem byłam!

— Tak, ty także, sięgnąwszy myślą wstecz, możesz sobie powiedzieć, żeś zrobiła głupstwo.

— Niestety odrobić już tego nie możemy, musimy też pomyśleć, co z tego wyniknie.

— Wstyd i nędza — rzekła z goryczą Sofronia.

— Niekoniecznie. Wynika z tego przedewszystkiem potrzeba jasnego porozumienia się.

— Podaj mi rękę Sofronio i słuchaj uważnie. Przełożę ci moje warunki, dzieląc je na trzy punkta, aby być lepiej zrozumianym. A więc „primo“ dość już jest przykrą rzeczą, żeśmy się na sobie zawiedli, nie potrzebujemy tego rozgłaszać. Czy zgadzasz się na to?

— Tak, jeśli to możliwe.

— Umieliśmy przecie siebie oszukać. Dlaczegożby nie miało się nam to udać wobec innych. Zrozumiałaś?

— Tak.

— Następnie, ponieważ Weneeringowie przez głupią próżność przyczynili się do wprowadzenia nas w błąd, musimy się zemścić na Weneeringach.

— Co to! to najchętniej.

— Mimo to, nie będziemy im przeszkadzać, we wciąganiu nowych ludzi w podobne sieci, w jakie sami wpadliśmy, o ile to nam korzyść przyniesie.

— Naturalnie.

— Po trzecie Sofronio, nazwałaś mnie awanturnikiem i miałaś słuszność, ale że i ty sama nie jesteś niczem innem, jak zwykłą awanturnicą, mamy więc oboje działać solidarnie w każdej sprawie, która może nam przynieść pieniądze.

Zgodziła się i na to po krótkiem wahaniu.

— A wreszcie jeszcze jedno. Okazałaś dziś Sofronio bardzo przykry charakter, otóż proszę cię, aby objawy, jakich byłem dziś świadkiem, nie powtórzyły się już nigdy; bo mogę cię upewnić, że charakter mój jest prawie dyabelski i gdybym zmuszony był kiedy dać mu upust, nie wypadłoby to na twoją korzyść — Sformułowawszy w ten sposób i zatwierdziwszy ten kontrakt ślubny, czcigodna para powróciła do swego gniazdka. Jeżeli Alfred Lammle, chcąc poskromić swoją żonę, uznał za stosowne ogołocić ją z resztek poczucia godności osobistej i szacunku dla siebie samej — to cel ten został w zupełności dopięty.

ROZDZIAŁ XI.

Człowiek, który pracuje w pocie czoła.

Mortimer Lightwood i Eugeniusz Wrayburne, zamieszkali razem i prowadzili wspólne kawalerskie gospodarstwo, stołując się u restauratora, który przysyłał im obiad. Przyjaciółmi byli i kolegami od dzieciństwa, a teraz przyjaźń ta zacieśniła się bardziej jeszcze.

Wiosna już była, ale nie ta urocza wiosna, opiewana przez poetów, ale zimna, dżdżysta, przenikliwa, ostra, a przedewszystkiem wietrzna. Wiatr nie dął, ale poprostu smagał ludzi, rżnął, piłował, rozdrabiał wszystko na miałki pyłek. Wtedy to nastąpiło owo tajemnicze wirowanie miliarda papierków, tak charakterystyczne dla Londynu. Mniejsze i większe skrawki papieru unosiły się w powietrzu, opadały na krzaki, polatywały między drzewami, siadały na drutach telegraficznych, zwiedzały wszystkie kąty, mokły we wszystkich studniach i szukały napróżno schronienia za kratami wszystkich ogrodów. Zjawisko to, jak już wyżej wspomniałem, charakterystyczne dla Londynu nieznanem jest w Paryżu, bo stolica Francyi mimo swej zamożności umie i z takich nawet drobnostek wyciągać pożytek, a może i wicher nie bywa tam tak bezwzględny. Nasz Londyn zaś to bywa w takie dnie wietrzne czemś najokropniejszem w świecie, ponurem nadąsanem miastem, łączącem w sobie właściwości komina, który dymi i jędzy, która się wścieka. Smutne, rozgrzytane, opłakane miasto bez najmniejszej szczeliny w swem okropnem, ołowianem sklepieniu, takim bywa nasz Londyn w dnie wiosenne.

Takim też wydawał się Mortimerowi i Eugeniuszowi, gdy spożywszy wspólny obiad siedzieli o zmroku przy koniaku, paląc namiętnie papierosy.

— Uf! co za wiatr — rzekł Eugeniusz — a słychać go u ciebie tak przenikliwie, jak gdybyśmy siedzieli w latarni morskiej, oddanej pod straż naszą. Co do mnie żałuję szczerze, że nie jestem latarnikiem.

— Zanudził byś się.

— Wcale nie gorzej jak gdzieindziej. Pomyśl tylko, przynajmniej nie miałbym tam żadnych rozpraw sądowych.

— Ani klientów — dodał Mortimer.

— Gdybyśmy siedzieli tak we dwóch na samotnem wybrzeżu, lady Tippins nie mogłaby nas odwiedzać, a co gorsze mogłaby zatonąć zanim by się do nas dostała. Nie potrzebowalibyśmy uczęszczać na uczty weselne, widywalibyśmy czasem dla rozrywki rozbitków.

— Po za tą jedną dywersyą byłoby to jednak życie monotonne — zauważył Lightwood.

— Myślałem już o tem — odrzekł Eugeniusz, jak gdyby rozważył już na seryo projekt zamieszkania w latarni morskiej. — Byłaby to przynajmniej monotonia ograniczona, stokroć lepsza od bezgranicznej monotonii tak zwanego świata.

— Mówmy lepiej o twoim ojcu — zaproponował Lightwood, przypominając przedmiot rozmowy, który się im nieustannie wymykał.

— Dobrze! — odparł Eugeniusz sadowiąc się wygodnie w fotelu — mówmy o moim czcigodnym rodzicu. Nie miałem co prawda zamiaru poruszać tej kwestyi do czasu zapalenia świec, bo jest to kwestya wymagająca sztucznego oświetlenia, ale skoroś ją raz rozpoczął.

Tu Eugeniusz przegarnął węgle, a gdy trysnął z nich nowy płomień, mówił dalej.

— Otóż czcigodny mój rodzic znalazł w swem czcigodnem sąsiedztwie, kobietę którą przeznacza na żonę swemu synowi.

— Majątek jest? — spytał Lightwood.

— Naturalnie, że jest, bez tego mój czcigodny rodzic nie byłby jej wybrał. A teraz pozwól, że dla skrócenia nie będę wciąż mówił mój czcigodny rodzic tylko M. C. R. To nawet będzie dobrze brzmiało, przypominając coś jak gdyby jego: ekscelencya książę Wellington.

— Co ci za pomysły przychodzą do głowy...

— Otóż M. C. R. należy do tego typu ludzi, którzy obmyślają wcześnie karyerę swych dzieci w chwili ich urodzenia, a czasem jeszcze przed urodzeniem. Mnie więc przeznaczył od kolebki na członka palestry, którym też istotnie zostałem. Brak mi tylko jak dotąd licznej klienteli, no i żony.

— Nie skarżyłeś się dotąd na ten drugi brak.

— Ja nie, ale M. C. R. pomyślał o tem za mnie. Słowo ci daję, że gdybyś go znał tak dobrze jak ja, to by cię M. C. R. ubawił tak samo jak mnie bawi.

— Niezbyt synowskie orzeczenie.

— Kiedy ja owszem mam dla niego szczere przywiązanie, a nawet dużo szacunku. Ale posłuchaj dalej. Otóż gdy mój najstarszy brat ujrzał światło dzienne, było z góry wiadomem, że będzie musiał przez całe życie borykać się z kłopotami rodzinnymi co się nazywa w oczach świata odziedziczeniem schedy ojcowskiej. O to się więc nie potrzebował troskać. Drugiego mego brata przeznaczył M. C. R. od dzieciństwa na filar naszego Kościoła i został też tym filarem co prawda chwiejnym. Skoro przyszedł na świat mój trzeci brat, M. C. R., który nie pragnął tak szybkiego powiększenia rodziny nie uczuł się jednak bynajmniej zaskoczonym i już w pół godziny po jego urodzeniu zadecydował, że będzie to podróżnik, który objedzie wszystkie oceany i rzeczywiście brat mój służy w marynarce, lecz nie odbył jeszcze owej okrężnej podróży. Wreszcie przyszedłem ja i wypełniłem wyrok obywatelski z wiadomym ci skutkiem. Potem przyszedł mój młodszy brat, w którym M. C. R. odkrył w niemowlęctwie już, szalone zdolności do mechaniki i tak bez końca.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

czych, jednak nie wychodziło ono poza granice dozwolone a przedewszystkiem nie znalazło ono upływu w jakichkolwiek resolucyach.

Drugi mowca p. **Matłosz** napiętnował tendencyjne przedstawienie sprawy przez p. Wąsowicza i zaznaczył, że z przeniesienia trzech profesorów odnoszą korzyść tylko wrogie polskości żywioły, które się dziś z tem nie kryją, wyrażając z tego powodu radość, że na kresach wrócą lepsze dla nich czasy. Po tych przemówieniach, które przyjmowano burzą oklasków — zjazd przeszedł do porządku dziennego nad zredagowaną przez p. Wąsowicza resolucyą.

Ogłoszono następnie wynik skrutynium. Na trzy lata zostali wybrani do Zarządu gł. T. S. L. Aleksandrowiczówna A. (345 gł) Dr Adam E. (363), Cieński T. (285), X. Dr Gabryl Fr. (343), Dr Kahl Wil. (288), Mossoczy Wł. (363), Natansohn St. (350) Dr Opieński Jan (352), inż. Rolle Karol (340), Rymar St. (311) — Piątkowski K. (353). Wyczyński K (366). — Na dwa lata: Język St. (367) — Dr Krzyżanowski A. (378). Do Rady nadzorczej: Dr Głąbiński St. (378), Dr Kunicki R. (331), Parczyński Józef (369), Dr Rowiński St. (360), Dr Starzewski M. (356), Dr Surzycki St. (357), Tetmajer Wł. (290).

Na wniosek Rady nadzorczej zgodnie z wnioskiem komisyi sprawozdawczej udzielono gł. Zarządowi absolutoryum i uznanie za wydatną pracę w roku sprawozdawczym.

Następnie przewodniczący poszczególnych sekcyj przedkładali pod uchwały Walnego Zjazdu powzięte na niedzielnych posiedzeniach sekcyj rezolucye — które przyjęto i przekazano Zarządowi głównemu do wykonania i uwzględnienia.

Na wyszczególnienie zasługują uchwały komisyi finansowej by wezwać członków do jednorazowego opodatkowania się kwotą 1 K na pokrycie zeszłorocznego deficytu; by rozwinąć żywą akcyę w celu rozbudzenia ofiarności społeczeństwa zwłaszcza wśród włościaństwa; by Koła wyrównały zaległości wkładkowe z lat poprzednich sięgające sumy kilkadziesięciu tysięcy koron;—komisyi szkolnej, by Zarząd gł. poczynił energiczne starania, ewentualnie sam opracował podręczniki szkolne (czytanki) odpowiadające potrzebom narodowym gdyż obecne nie odpowiadają duchowi narodu; by dążono do reformy szkół ludowych i seminaryów nauczycielskich a w ogólności by przeprowadzono sanacyę stosunków szkolnych. Komisya robotnicza przedstawiła kilkanaście wniosków mających na celu należyte ujęcie sprawy robotniczej i utworzenie w łonie Zarządu gł. specyalnej dla tej sprawy komisyi.

Po wyczerpaniu porządku dziennego zamknął prezes Dr **Bandrowski** XXI. Zjazd T. S. L.

Ogólny przebieg Zjazdu — poza wystąpieniami malkontentów ludowcowych, którzy pragnęli wywołać szkodliwe dla instytucyi nieporozumienia, odznaczał się wielkiem umiłowaniem idei T. S. L. i niezwykłą powagą. — Tak obrady i rezolucye komisyjne jak i przemówienia delegatów przyniosły niemało rad i wskazówek, które bezprzecznie będą wytycznemi dla Zarządu głównego i miejscowych Kół w dalszej pracy oświatowej.

W końcu z zadowoleniem podnieść należy bezinteresowność „Sokoła" I. z jaką oddał swój gmach i jego urządzenia dla celów zjazdu.

X. X.

Zjazd kupców chrześcijańskich.

Ostatni zjazd kupców chrześcijańskich we Lwowie sprawiał korzystne wrażenie; odbywał się bowiem pod hasłem „**unarodowienia i spolszczenia naszego handlu**". Przedewszystkiem silnem uświadomieniem narodowem odznaczyło się kupiectwo lwowskie!

To odczucie potrzeby silnego zorganizowania kupiectwa chrześcijańskiego udzieliło się kupiectwu krakowskiemu, które już w niedzielę popołudniu wyemancypowało się pod wpływem patryotycznych przemówień kupiectwa lwowskiego, jak radcy p. W. Halskiego, p. Oberskiego i prof. inż. Henryka Mianowskiego — zupełnie z pod wpływów żydowsko ugodowych pp. Porębskiego i Leona Schillera.

Nie dziwimy się p. Schillerowi, gdyż jako pośrednik handlowy zależny od swych odbiorców żydów — musi na zjazdach chrześcijańskich referować tak, jak mu każe Bazes.

Zależność p. Schillera od wpływów żydowsko bazesowskich nadaje nibyto jego „odważnym wystąpieniom" cechy żargonowe. Wszystkie artykuły jego w „Kupcu" są tak samo nastrojone.

Panu radcy Porębskiemu, przyznajemy najlepszą wiarę i chęci, jednak główną cechą jego jest, iż się z zasady w niczem nie oryentuje i zawsze znajduje się pod wpływem „kogoś".

W ostatnich latach ulega on silnie wpływom krakowsko-żydowskim, które u niego stale są umacniane przez p. Leona Schillera! Ten zaś wie, czego chce, wie on doskonale, do czego ma dążyć. I dlatego wśród kupiectwa chrześcijańskiego jest jednostką pod względem narodowym ujemną.

Pierwsze starcie nastąpiło na „Zjeździe" między kupiectwem czysto polskiem a kupiectwem żargonowem przy sposobności obrad w sprawie „Gremiów" kupieckich.

W przyszłości gremia kupieckie będą odgrywać nadzwyczaj ważną rolę w naszem życiu społecznem i śmiało do spółki z izbami rękodzielniczemi mogą równoważyć wpływy Izb handlowych.

Zrozumiało to dobrze kupiectwo chrześcijańskie tak krakowskie jak i lwowskie kiedy jednogłośnie przyjęło w sprawie gremiów rezolucyę p. Dra Łobaczewskiego z poprawką p. Mianowskiego, w brzmieniu:

„Zjazd kupców chrześcijańskich uznaje potrzebę, by w całym kraju powstały Gremia, czyli Stowarzyszenia zawodowe, przy równoczesnem zastrzeżeniu praw istniejących dotychczasowych wolnych organizacyi mniejszości, a **pertraktacye w tych sprawach odbyć się mają pod kontrolą reprezentantów Stowarzyszeń kupieckich chrześcijańskich**". C. d. n.

Niebywała rewolucya.

Od połowy września nadchodzą z **Ulsteru**, północnej prowincyi irlandzkiej, szczególnego rodzaju wieści, a mianowicie, że utworzył się tam **rząd samodzielny**, który postanowił utworzyć z rzeczonej prowincyi **republikę niezależną** od Anglii. Przypominamy przytem, że większość mieszkańców **Ulsteru** stanowią nie Irlandczycy-katolicy, lecz Anglicy-protestanci, którzy oddawna już grozili rządowi centralnemu, że stawią zbrojny opór na wypadek, gdyby w Irlandyi zaprowadzony został daleko sięgający samorząd w myśl uchwalonego przez parlament angielski bilu o „Home-rule".

Otóż w ubiegłym tygodniu, po tajnych naradach ulsterskich przywódców, postanowiono utworzyć ośm „rad", które odpowiadają ministerstwom, prezydentem zaś rządu wybrano sir Edwarda **Carsona**.

Tworzenie się w oczach władz legalnych samozwańczej rzeczypospolitej i to w imię **utrzymania jedności państwa** jest czemś tak paradoksalnem, że mogło się wydarzyć tylko wśród Anglików, których charakter jest czasami nieobliczalnym, a zawsze skłonnym do oryginalnych dziwactw.

Argumenty, jakie wysuwają na swą obronę protestanci ulsterscy, czyli tzw. „oranżyści", dadzą się w ten sposób streścić:

Za dawnych czasów wiejska ludność Irlandyi była rzeczywiście uciskaną przez „landlordów", t. j. angielskich posiadaczy ziemskich. Ale teraz zmieniło się to, skutkiem nowych praw agrarnych, tak, że wszelkie narzekania nacyonalistów irlandzkich są zupełnie bezpodstawne. Zresztą dążenia Irlandczyków noszą na sobie cechy separatystyczne. Podczas gdy mocarstwa albo czynią wszystko, aby wzmocnić swą jedność (Niemcy), albo też ponoszą karę za nieumiejętność podtrzymywania tej jedności (Austro-Węgry, Szwecya i Norwegia) — to irlandzcy nacyonaliści dążą do stworzenia z W. Brytanii takiej federacyi, która w rezultacie doprowadzi do zupełnego odpadnięcia Irlandyi.

Do tego zasadniczego punktu widzenia dodają „unioniści", że tworzenie odrębnego parlamentu irlandzkiego wytworzy dla Anglii szereg nowych ciężarów finansowych. — Zachowanie zaś pewnej ilości posłów irlandzkich w centralnym parlamencie angielskim będzie nonsensem, bo Anglicy nie będą reprezentowani w parlamencie dublińskim. Dalej zaś podnoszą, że bil o „Home-rule" tylko częściowo zadawala pretensye Irlandczyków, skutkiem czego będzie on tylko pierwszym etapem wciąż rosnących pretensyj irlandzkich. Najważniejszy jednak, w gruncie rzeczy, argument, bo będący bezpośrednim bodźcem ruchu opozycyjnego, przytaczają „unioniści" na końcu. Mianowicie twierdzą oni, że stworzenie autonomicznej Irlandyi z większością ludności katolicką uczyni niemożliwą sytuacyę ulsterskich protestantów.

Na to odpowiadają tak członkowie większości parlamentu angielskiego, która uchwaliła bil o „Home-rule".

W ciągu ostatnich lat kilkudziesięciu naród irlandzki z taką energią dopominał się o samorząd, że rząd centralny nie mógł nie brać tego w rachubę. Podczas ośmiu z rzędu wyborów do parlamentu angielskiego zwolennicy „Home-rule" zostali wybrani w Irlandyi prawie jednogłośnie, a nawet w prowincyi **Ulster** przychodzi na 16 zwolenników „Home-rule" tylko 17 zwolenników dotychczasowego stanu rzeczy. Podejrzywać, jakoby Irlandya dążyła do politycznej odrębności, jest poprostu śmieszne, jest ona bowiem związana takiem mnóstwem węzłów natury ekonomicznej z Anglią, że samodzielnie istnieć nie może.

Jak się zakończy ta jedyna w swoim rodzaju rewolucya, podjęta w imię haseł legitymistycznych — na razie trudno przewidzieć. W każdym razie sprawi ona niemało kłopotu obecnemu rządowi angielskiemu, który znajduje się względem niej w sytuacyi zaiste szczególnej. W **Belfast**, stolicy **Ulsteru**, odbyła się w ubiegłą sobotę wielka parada ochotników „rewolucyonistów", w której wzięło udział 14 batalionów. Komenderował nią generał w rezerwie **Richardson**, który w przemowie do ochotników oświadczył, że spodziewa się, opierając się na sile, jaką przedstawiają, nie dopuścić, aby kiedykolwiek bil o „Home-rule" wszedł w życie.

Gabinet **Asquitta** znalazłszy się wprawdzie między młotem a kowadłem, skłonny jest podobno poczynić w autonomii irlandzkiej daleko idące ustępstwa na rzecz odrębności **Ulsteru**, w każdym jednak razie nie myśli ustąpić pod presyą „oranżystów" na całej linii. Gdyby więc nie chcieli oni ustąpić — to moglibyśmy ewentualnie być świadkami walki z rewolucyą, która walczyłaby przeciw królowi angielskiemu w obronie jego praw jako suwerena niepodzielnej Wielkiej Brytanii.

Traktat pokojowy bułgarsko turecki.

Wczoraj o g. 7 i pół wieczorem, jak donoszą z **Konstantynopola** został wreszcie po uciążliwych rokowaniach podpisany traktat pokojowy bułgarsko-turecki, którego tekst będzie dziś ogłoszony.

Co do Tracyi zachodniej przyrzeka w nim Turcya wpływać na ludność tamtejszą, aby wobec konieczności uznała rządy Bułgaryi. Następnie traktat ustanawia podjęcie ruchu handlowego na podstawie dawniejszych układów, jakoteż pewne ułatwienia cłowe. Ewentualne różnice zdań między obu państwami mają być przedstawione trybunałowi rozjemczemu w Hadze.

Turcya przyrzeka też aż do wybudowania kolei, prowadzącej do morza Egejskiego zezwolić na swych liniach na transport rekrutów, wojska, broni, amunicyi i środków żywności.

Ostatnie posiedzenie konferencyi pokojowej miało przyjacielski charakter. Wielki wezyr, obecny na niem, wygłosił mowę, w której podziękował delegatom za tak rychłe ukończenie, podziękował też osobno delegatom bułgarskim i zakończył wyrażeniem nadziei, że od tego pokoju rozpocznie się dla obu państw szczęśliwa epoka. W podobny sposób przemawiał bułgarski delegat **Sawow** a **Tonczew** wyrzekł po turecku słowo: „Inchalla!" (tak Boże dopomóż), czemu **Talaat** bej przyklasnął.

Precz z towarem pruskim!
Kupujcie tylko u chrześcijan!

KRONIKA.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 5 minut 41; zachód przypada o godzinie 5 minut 20. długość dnia godzin 11 minut 39

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro we środę św Remigiusza, pojutrze w czwartek Aniołów Stróżów

Kraków 30 września.

Program uroczystego obchodu ku czci XX. Hieronima Kaysiewicza i Piotra Semeneńki I. We wtorek 7 października o godzinie 10 rano w kościele Najświętszej Maryi Panny w Krakowie: solenne nabożeństwo, celebrowane przez Najprzew. Księcia Biskupa ks. Adama Sapiehę z kazaniem J. E. Najprzew. Ks. Biskupa Pelczara. II. O godzinie 3 popołudniu w sali Starego Teatru: Akademia.

1. W. Żeleński: „Polonez D mol".
2. Mowa JE. Stanisława hr. Tarnowskiego.
3. M. Świerzyński: „Kantata o Kaysiewiczu" do słów K. Lubeckiego. Solo barytonowe prof. Adam Ludwig, solo tenorowe p. Piotr Kowal.
4. Magnificencya X Fr. Gabryl: „Referat o filozofii X. Piotra Semeneńki".
5. Prof. J. Bystrzycki: „Odczyt o Kaysiewiczu ze stanowiska literackiego".
6. X. W. Piewka-Piewczyński: „Oratoryum Zmartwychwstańcze" do słów K. Lubeckiego.

Przerwa kwadransowa.

7. JE. ks. Arcyb. J. Teodorowicz: „Odczyt o Kaysiewiczu jako kaznodziei i o mistyce X. P. Semeneńki".
8. Recitativo K. Lubeckiego z akompaniamentem na arfie kapelmistrza Tesarzika (preludya Obarthora): a) H. Kaysiewicz: „Sonety" i „Modlitwa do Boga"; b) P. Semeneńko: Fragment z dyalogu mistycznego p. t.: „Z Panem na pustynię".
9) Magnificencya X. Stefan Pawlicki, Z. Zm.: Mowa na zakończenie.

Ceny miejsc (wraz z podatkiem): Krzesła na parterze po 11, 5 50, 3 i 2 K. — Krzesła na Galeryi pierwszorzędne po 5 50 K, drugorzędne po 1 K.

Z teatru miejskiego Na żadnej ze scen europejskich jeszcze nie grane, za niedostępne dla teatru poczytywane arcydzieło „Sonata upiorna" Augusta Strindberga ukaże się 4 bm po raz pierwszy na scenie naszej. Będzie to więc „premiera" nie już krakowska — ale europejska. Wyrazić niewyrażalne — oto trudność, jaką pokonać się stara reżyserya w arcyoryginalnej inscenizacyi, niepodobnej do niczego, co się w Polsce dotąd widziało. Akcyę w tem przedziwnem misteryum zastępuje tu ukryta poza nią rytmika Strindbergowska, wyrażona w inscenizacyi chórami rytmicznymi wielogłosowymi — które to chóry są nowością dotąd u nas. Artysta-dekorator p. Spitzer, muzyk kompozytor p. Raczyński, reżyser p Łodygowski, który pracował do niedawna w Monachijskim Künstlerteatrze wraz z całym personalem artystycznym i technicznym naszego teatru pracują społem już od dawna, aby powołać do życia tę wizyę posępnej a genialnej duszy wielkiego samotnika.

Konferencya o teatrze współczesnym. Ponieważ konferencya p. Adama **Grzymały-Siedleckiego**, zapowiedziana na dzień jutrzejszy, będzie wygłoszoną we czwartek we Lwowie w „Związku naukowo-literackim", który prelegenta umyślnie w tym celu zaprosił — przeto termin krakowskiej konferencyi musi uledz zmianie. Przełożono go na **niedzielę** dnia 5 października na godz. wpół do 8 wieczorem. Konferencya p. Grzymały Siedleckiego będzie przeto inauguracyą sezonu zarówno we Lwowie, jak i w Krakowie, a tu i tam budzi jednako szerokie zainteresowanie. Zgłoszenia o bilety napływają nieustannie nie tylko z miasta, ale i z prowincyi

Bilety na konferencyę o teatrze — w cenie po 5 K rząd (1—3), 3 K (rząd 4-9), 2 K (rząd 10—18), 1 K rząd (19—24), na galeryi w pierwszym rzędzie 2 K, w dalszych 1 K — zamawiać można u skarbnika Syndykatu Dziennikarzy krakowskich kartką korespondencyjną pod adresem: Antoni **Lekszycki**, Redakcya „Czasu", ul. św. Tomasza l. 32.

Na wystawę pamiątkową ks. Józefa Poniatowskiego napływają w dalszym ciągu liczne przedmioty i zgłoszenia. Od pani Zofii hr. Platerowej otrzymał Komitet 11 malowanych talerzy ze saskiej porcelany z serwisu po ks. Józefie Poniatowskim, tudzież portrety króla Stanisława Augusta i generała Franciszka Morawskiego. Od prof. Jerzego hr. Mycielskiego portrety jenerała Schwarzenberga, W. Ks. Konstantego, autoportret malarza Michała Stachowicza, rysunek mieszczanina krakowskiego z r. 1799, oraz trzy zegary stołowe z czasów ks. Warszawskiego. Od p. Włodzimierzów Żuławskich wizerunek ks. Poniatowskiego malowany na szkle, tudzież kanapę z r. 1812 z obiciem na którem znajduje się podobizna ks. Józefa. Od p. Leona Silbersteina kielich szklany, od p. Maryi Machowiczowej utwór muzyczny na śmierć ks. Poniatowskiego przez A. Leopolda, od p. Konstantego Popiela obraz Juliusza Kossaka z księciem Józefem i Mohortem, wreszcie od p. dyr. Franciszka Paszkowskiego portret siostry księcia hr. Tyszkiewiczowej, miniaturę ks. Józefa i fotel z pulpitem.

Protektor wystawy prezydent miasta Dr Juliusz Leo czyni starania celem pozyskania na wystawę pamiątek ze zbiorów zagranicznych, związanych z postacią ks. Poniatowskiego.

Prezydent Leo poprawił się. Piszą nam z Podgórza: Warto podnieść jeszcze ze zgromadzenia wyborczego (Dra Rutowskiego) jeden charakterystyczny szczegół. Przemawiał na owem zgromadzeniu prezydent Dr Leo i celem poparcia kandydata, przybyłego z Galicyi wschodniej użył w swej mowie następującego zwrotu: „Dosyć już tego odróżniania i przeciwstawiania Polaków z Galicyi zachodniej i Polaków z Galicyi wschodniej. Wszyscy Polacy, tak z Zachodu jak i Wschodu, są równowartościowi". W słowach tych należy widzieć stanowcze o**dwołanie** innego zwrotu, użytego przez p Lea w kampanii o projekt kompromisowy reformy wyborczej. P. Prezydent wyraził się wówczas publicznie w Radzie miejskiej mniej więcej tak, że nie można Polaków z Gal. wschodniej traktować na równi z Polakami zachodnio-galicyjskimi, gdyż Polacy wschodnio-galicyjscy są „mieszaniną" narodowościową, gdzie w wielu domach mówiono niedawno po niemiecku i skąd typy swoje brał humorysta Fischer.. Bardzo bylibyśmy zadowoleni z obecnej poprawy Dra Lea i zrehabilitowania Polaków z za Sanu, gdyby nie podejrzenie, że — jak wówczas Dr Leo użył swojego zwrotu dla celów politycznych (by skrzywdzić przy reformie wyborczej Polaków wschodnio galicyjskich) — tak obecnie poprawił się tylko dla poparcia kandydatury Dra Rutowskiego. Nie wiadomo kiedy p. prezydent jest szczerym, czy wtedy, gdy Polaków znieważa, czy gdy ich rehabilituje.

O nowy dworzec osobowy. Konferencya w sprawie nowego dworca osobowego ukończyła wczoraj po 3 godzinnych obradach swe prace.

Między zastępcami kolei a delegatami gminy przyszło do zasadniczego porozumienia tak, że rozpisaniu komisyi politycznej w sprawie budowy dworca nic już nie stoi na przeszkodzie. Komisya ta odbędzie się w ciągu jesieni. W październiku rozpocznie się burzenie starych magazynów towarowych, celem przygotowania placu pod budowę, jednocześnie zaś rozpisanym będzie konkurs na fasadę nowego dworca. Z wiosną rozpocznie się budowa.

Krwawa bójka z cyganami. W Podgórzu przy ul. Bonarka przyszło do krwawej bójki między podgórskimi robotnikami a cyganami, którzy rozbili namioty na Krzemionkach. W domu przy ul. Bonarka l 15 odbywały się poprawiny weselne, część uczestników poprawin udała się do sąsiedniej winiarni, gdzie bawiło kilku cyganów. Jeden z cyganów usiłował zabrać 5 koron pewnemu chłopcu, przybyłemu do karczmy. Za chłopcem ujęli się gremialnie podchmieleni już biesiadnicy i przyszło do bójki.

Walczącym w winiarni przybywały wciąż nowe zastępy gości weselnych, uzbrojonych w noże i kamienie. Wnet gromada ich doszła do 100 osób. Zaskoczeni cyganie bronili się rozpaczliwie. Animusz „wojenny" już doszedł do punktu kulminacyjnego, gdy światło w karczmie zgaszono. Walka w ciemnościach przeniosła się na ulicę. W ciemnościach nie odróżniano przeciwników, lecz bito się wzajemnie. Krwawej bójce położyła dopiero policya.

Kiedy policzono straty, okazało się, że kilku zostało ciężko rannych, a kilkudziesięciu otrzymało mniejsze skaleczenia i guzy. Ze strony cygańskiej 28 letni Władysław Kwiatkowski, handlarz koni, doznał kłutej, głębokiej rany w plecy i ogólnego potłuczenia, a drugi 50 letni aktor jarmarczny Alojzy Danjel, 4 ciężkie rany, złamania ręki prawej, podrapania twarzy. Obu przewieziono do szpitala św Łazarza na oddział chirurgiczny. Ponadto żonę Danjela Katarzynę raniono dotkliwie nożem w głowę, a Gustawa Gumana w plecy.

Ze strony drugiej opatrzył lekarz Pogotowia 20-letniego Wacława Wiatraka, wyrobnika i 21-letniego murarza Stefana Lipiarza, którzy otrzymali kilka pchnięć nożem.

Ofiara alkoholu. Wczoraj popołudniu spadł z dachu na Bibliotece Jagiellońskiej cieśla i poranił się dotkliwie. Pogotowie ratunkowe opatrzyło nieszczęśliwego.

O godzinie 4 popołudniu pocieszał się na dachu alkoholem z flaszeczki, a po kwadransie spadł i pokaleczył się.

O zbrodnię rabunku. Przed trybunałem sędziów przysięgłych toczyła się dziś rozprawa przeciw trzem wyrostkom: Zarębie, Sikorze i Michalikowi oskarżonym o zbrodnię rabunku dokonanego na osobie żebraka Bernarda Fliga, którego pobili dotkliwie i zabrali mu 3 K 60 h. Rozprawie przewodniczył r s. Stawarski, oskarża prokurator Dr Sozański, oskarżonych broni r. s. Dr Popiel i Dr Rappaport

Powyższą rozprawę odroczono w czerwcu, celem poddania badaniu psychiatrów poszkodowanego Fliga. Jak lekarze orzekli Flig jest umysłowo chory i zeznaniom jego nie można dawać wiary.

Po przeprowadzonej rozprawie sędziowie przysięgli zaprzeczali 12 głosami pytanie odnośnie co do rabunku, poczem trybunał wydał wyrok uwalniający wszystkich trzech oskarżonych od winy i kary.

O zbrodnię usiłowanego morderstwa. Wczorajsza rozprawa przeciw Franciszkowi Idenowi, oskarżonemu o zbrodnię usiłowanego morderstwa na osobie Józefa Tracza, zakończyła się wyrokiem skazującym obwinionego na 5 lat ciężkiego więzienia.

Żydowskie matactwa asenterunkowe. Od dłuższego czasu władze wojskowe i policya stały przed nierozwiązalnym problemem matactw asenterunkowych.

Jakieś niewyśledzone indywidua kręciły się wśród sfer wojskowych, czyniąc usilne zabiegi o uwolnienie od służby wojskowej popisowych, wyznania mojżeszowego. Oszustwa te, mimo częstokroć wszczynanego śledztwa pozostawały niewykryte, a macherzy żydowscy robili w dalszym ciągu doskonałe interesy.

Jak się obecnie okazało na gruncie krakowskim istniało doskonale prosperujące konsorcyum żydowskie, które pod rozmaitymi pozorami wyłudzały od rodziców popisowych mniejsze i większe sumy pieniędzy na „uwolnienie od wojskowej służby — jak brzmi bezimienne doniesienie.

Aż nagle przyszło między żydkami do nieporozumień na tle rozdziału uzyskanego wynagrodzenia. Na jednem z posiedzeń w sklepiku przy ul. św. Gertrudy, któremu przewodniczył p. Mojżesz Graidinger, właściciel handlu makagigów, przyszło do gwałtownej sprzeczki. Próżno przewodniczący starał się strony ułagodzić. Nic nie pomogło.

— On ci dał dwieście — daj jeden hundert. Ty oszuści [Nu nie dasz, to ja tobi mogę pokazać.

I rzeczywiście za kilka dni nadeszło do prokuratoryi państwa doniesienie w języku niemieckim, zatytułowane:

„Geherte Prokuratorium".

Jak wykryto później, anonim ten pisał niejaki Kleinwachs na Riesera. Już na drugi dzień otrzymała policya nowy anonim następującej treści:

„Szanowny policya!

Dziwi nas to, co to Ginsberg nie jest aresztowany, bo on jest makler od wojskowe szwindel. On się chwalić, co onemu nic się nie stanie, to się nie może rozumieć, on mieszka na Brzozowa. Jak policya będzie go aresztowała, to dużo od niego mieć będzie się".

Prócz wyżej wymienionych anonimów nadesłano również bezimienne doniesienie do komendanta korpusu krakowskiego, prezydenta sądu itp.

Policya na podstawie owych doniesień rozpoczęła śledztwo i zarządziła aresztowanie: Mojżesza Graidingera, 37 letniego sklepikarza, Arona Sama 56 letniego dzierżawcę akcyzy we Frysztaku, Salomona Malca i 46 letniego rzeźnika ze Strzyżowa, Leona Riezera, 38 letniego cukiernika(!), znanego również policyi z fabrykacyi i przemycania sacharyny, oraz małżonków Lejzora i Adelę Kleinwachsów. Wszyscy odstawieni zostali „pod telegraf", skąd po ukończonem śledztwie przeniesieni zostaną do więzienia sądu karnego.

Biuro pośrednictwa pracy Sek. Pol. Związ. N. K. „Ochrona Kobiet" przenosi się z dniem 1 października z dotychczasowego pomieszczenia (Jagiellońska 7) do nowego rozszerzonego lokalu przy ul. Pańskiej l. 5. Przy tej sposobności Zarząd zwraca się z gorącą prośbą do społeczeństwa polskiego, by wspomogło jego działalność, biorąc: nauczycielki, bony, personal biurowy i sklepowy, oraz służbę żeńską wszelkiej kategoryi za pośrednictwem „Biura pracy", znajdującego się przy „Ochronie". — Pragnąc rozwinąć jaknajszerzej działalność swoją, Towarzystwo ochrony kobiet wystarało się o pozwolenie otwarcia biura pracy, pragnąc, by „Ochrona" zapewniała mieszkankom swoim, nietylko dach i przytułek chwilowy, ale możliwość pracy i zdobycia codziennego chleba. Ale tu właśnie nie wystarczają dobre chęci samego Zarządu, potrzeba zrozumienia i pomocy całego ogółu, zwracamy się też z gorącą, serdeczną prośbą do wszystkich Polaków, a szczególniej do znanych z dobrego serca pań naszych, by przez pokrywanie zapotrzebowania personalu służbowego za pośrednictwem naszego biura, przyszli w ten sposób z pomocą młodym, potrzebującym, niejednokrotnie bardzo dzielnym siłom, które usiłuje skupić „Ochrona". Wpisowe wynosi tylko 1 K, za pośrednictwo biuro pobiera niską opłatę od chlebodawców, natomiast strony pracujące nie uiszczają żadnej opłaty.

Sekcya „Ochrony kobiet" powstała zaledwo przed rokiem, jak koniecznem było powołanie do życia tej instytucyi, świadczy najlepiej fakt, że dotychczasowy lokal okazał się już za ciasny wobec wzmożonej frekwencyi i z tego powodu „Ochrona" przenosi się do większego lokalu na ulicę Pańską 5. Biuro poleca tylko siły z dobremi świadectwami. Zarząd ma też nadzieję, że P. T. Publiczność, rozumiejąc piękny cel i dobroczynną działalność Stowarzyszenia, a wiedząc równocześnie, że poleca się tylko godne zaufania siły, skorzysta chętnie ze sposobności połączenia dobrego uczynku z własną wygodą i zapotrzebowania swoje pokrywać będzie przez „Biuro pośrednictwa pracy" Sekcyi „Ochrony kobiet" o co raz jeszcze gorąco prosimy.

Zarząd Stowarzyszenia Sekcyi „Ochrony kobiet".

Walne Zgromadzenie Towarzystwa kredytowego Urzędniczek pocztowych (Stowarz. zarejestr. z ogr. poręką) odbędzie się 5 b. m. w niedzielę o godzinie 7-ej wieczorem w sali Czytelni kobiet im. Słowackiego (Rynek gł. stara kamienica)

Porządek obrad: 1) Sprawozdanie Dyrekcyi z dotychczasowem działalności. 2) Wybory Dyrekcyi i Rady nadzorczej. 3) Wnioski i interpelacye.

Szwalnia im. Królowej Jadwigi, która już od lat kilku z takim pożytkiem zajmuje się młodzieżą polskiego Związku katolickich uczniów rękodzielniczych, po przerwie wakacyjnej, rozpocznie pracę dnia 1-go paźd. b. r.

Zebrania jak dawniej odbywają się w mieszkaniu JW. Pani W. Szołayskiej, ul. Szczepańska L. 11 I p. Prosimy, aby wszystkie Panie, które w tej pracy udział brały, raczyły przybyć.

Odzywamy się jednak do pań krakowskich z gorącą prośbą aby powiększyły nasze szeregi, potrzeba nowych sił bo praca rośnie i wymaga więcej rąk.

Dwie godziny na tydzień to nie tak wiele a u nas one dużo znaczy. Młodzież rękodzielnicza umie być wdzięczna za trudy dla niej poniesione a społeczeństwu również oddaje się przysługą.

Ufamy, że słowa nasze nie przebrzmią bez echa.

Pogoda. Dnia 29-go września termometr doszedł od + 6 8 do + 15 1 C. — barometr powoli opadał.

Dnia 30 go września o godzinie 7 rano stan barometru 747 1 mm, — termometru + 6 5 C, wiatr: cisza.

Stan pogody w Zakopanem. (Informacya krajowego Związku turystycznego). Dnia 30 września o godzinie 7 rano. — Ciepłota najwyższa + 5 0 Cels., najniższa —·—. Ciśnienie powietrza —.—. — Wiatru niema, cisza, częściowe zachmurzenie. Prognoza: pogoda.

Kronika zamiejscowa.

Nowa placówka germanizacyjna. W najbliższych dniach otwartą zostanie w Cieszy-

nie Dyrekcya kolei koszycko-bogumińskiej, mająca zagarnąć pod władzę i kompetencyę swą austryacką linię tej kolei węgierskiej, przechodzącą przez Śląsk Cieszyński. Równocześnie z otwarciem dyrekcyi rozpoczną się na kolei koszycko-bogumińskiej wstępne roboty celem położenia drugiego toru kolejowego.

Rozszerzenie to kolei węgierskiej na terytoryum austryackiem jest ogromnem ustępstwem dla Węgrów a ustępstwo to zrobił im rząd austryacki samowolnie, nie pytając o zdanie i zgodę parlamentu.

Z powodu tego podniosły się poważne zarzuty w prasie a pisma polskie domagały się od Koła polskiego we Wiedniu, by wyzyskało ono trudne stanowisko rządu w tej sprawie i domagało się, by kolej koszycko-bogumińska w zamian za uczynione jej ustępstwo zmieniła nieprzyjazne swe stanowisko wobec ludności polskiej na Śląsku.

Czynniki polityczne na Śląsku, aby ułatwić Kołu polskiemu to zadanie, urządziły w całem Cieszyńskiem mnóstwo zgromadzeń w sprawie kolei i spowodowały wysłanie do dyrekcyi kolei masowych memoryałów od gmin Śląska całego. Mimo jednak, iż cała ludność polska przejęła się tą sprawą i podniosła silny głos swój, domagający się zmiany stosunków na kolei koszycko bogumińskiej, akcya cała przyniosła fatalne fiasko.

Śląsk zrobił, co mógł, ale pomoc Koła polskiego zupełnie zawiodła. Prezes Koła Dr Leo widocznie nie oceniał ważności sprawy tej i zupełnie ją zlekceważył.

Stosunki narodowościowe na kolei koszycko-bogumińskiej są dla Polaków prowokacyą.

Węgierscy żydzi, właściciele kolei koszycko-bogumińskiej, oddali ją w niepodzielną arendę hakatystom niemieckim. Skutkiem tego Niemcy panują tu wszędzie, mowa niemiecka rozbrzmiewa i napisy i obwieszczenia wszystkie są w języku niemieckim. Wszelkie posady na kolei są tylko dla Niemców.

Przed trzema laty został wydany specyalny ukaz, zabraniający przyjmować na posady urzędników i podurzędników wychowanków szkół polskich. Tem też tłómaczyć należy, że na 110 urzędników kolei koszycko-bogumińskiej Polaków jest tylko czterech. I podkreślić tu należy, że Polacy ci są wychowankami szkół niemieckich, przy przyjmowaniu ich do służby nie wiedziano też o ich narodowości polskiej.

Koło polskie, w szczególności zaś prezes Dr Leo wszystkie te fakty zlekceważył i nie uczynił nic, aby prawa ludności polskiej zostały na kolei koszycko-bogumińskiej uszanowane i zagwarantowane. Dlatego ludność polska na Śląsku czyni odpowiedzialnym prezesa Koła polskiego za ten nowy cios, zadany sprawie narodowej na kresach.

Frymarka ziemią w Galicyi. Znowu wielki kawał ziemi polskiej przeszedł w obce ręce, dzięki chciwości i brakowi poczucia narodowych obowiązków. Oto, jak do nas z wiarygodnego źródła piszą z Radomyśla nad Sanem p. Horodyski marszałek powiatu i honorowy obywatel m. Tarnobrzega sprzedał 15 września b. r. swoje dobra ziemskie Brzózę obszaru 2½ tysiąca mórg żydowi Lamowi. O kupno tego pięknego majątku zabiegało kilku obywateli Polaków, między innymi książę Radziwiłł i bar. Götz-Okocimski — jednak bezskutecznie. Pertraktacye o kupno rozbiły się o niewielką kwotę 25 tysięcy koron, którą żyd Lam, chcąc koniecznie nabyć Brzózę, podbił obywateli Polaków. — P. Horodyski, zamożny człowiek za tę kwotę zapomniał o wielkich społecznych i narodowych obowiązkach ziemianina Polaka i stanął dobrowolnie w szeregach kurczycieli Polski...

Po tej smutnej transakcyi prawie wszystkie większe majątki ziemskie będą w posiadaniu żydów. I tak kilka tysięcy mórg obejmujący Skowierzyn znajduje się w rękach znanych Kanarków. Antoniów jest w posiadaniu żyda Potoka, wielkie kompleksy lasów wycinają pruscy żydzi. Pozostał tu jeszcze jeden większy majątek ziemski Kraśna, któremu — podobno — także zagraża poważne niebezpieczeństwo.

Może jednak obywatelskie sfery ziemiańskie dołożą starań, aby resztę majątków ratować od narodowej zatraty.

Antipolskie procesy. Redaktor „Dziennika kujawskiego", p. Poszwiński, został oskarżony przez prokuratoryę pruską za mowę, wygłoszoną w lutym na wiecu w Pakości w obronie ziemi i handlu oraz przemysłu swojskiego. — Jestto drugi proces. Pierwszy za mowę w Mogilnie skończył się uwolnieniem. Prokurator założył rewizyę. Sąd rzeszy zniósł wyrok i przekazał sprawę do ponownego rozpatrzenia.

Przed sądem ziemiańskim w Bochum w Westfalii toczyły się dwa procesy o rzekome wykroczenie przeciw ustawie kagańcowej. W obydwóch sprawach był oskarżony redaktor „Wiarusa Polskiego" p. Edmund Bigoński, a obok niego w pierwszej sprawie pan Sztuka z Holsterhausen, w drugiej pan Stanisław Jankowiak z Herne. W obydwóch sprawach chodziło o wiece wyborcze. W pierwszej sąd ławniczy w Bochum oskarżonych uwolnił, w drugiej sąd ławniczy w Herne skazał na karę pieniężną lub więzienie. Izba karna jako druga instancya przychyliła się do wywodów adwokata p. Banaszaka z Bochum i uwolniła wszystkich oskarżonych, nakładając koszty sądowe kasie państwowej.

Nagrobek Bolesława Prusa. W tych dniach rozstrzygnięto w Warszawie konkurs na nagrobek Bolesława Prusa na cmentarz powązkowski w Warszawie. Konkurs urządzony przez Tow. literatów i dziennikarzy polskich przyniósł plon bardzo obfity, 24 projektów, nagrodę zaś przyznano pracy piątej, a po otwarciu koperty okazało się, że twórcą tego projektu jest p. Wojciech Jastrzębski z Krakowa.

Dyskretny ofiarodawca. „Gazeta Kaliska" donosi: „Dowiadujemy się z wiarygodnego źródła, że jeden z dawniejszych obywateli m. Kalisza, obecnie zamieszkały zagranicą, który nie chce ujawnić swego nazwiska, ofiarował na budowę szkół elementarnych w Kaliszu 200.000 rb. w listach zastawnych. Ofiarodawca wyraził życzenie, ażeby funduszem tym dysponował specyalny komitet pod przewodnictwem prezydenta, p. Bukowińskiego, złożony z obywateli m. Kalisza przy udziale jednego z techników i jednego z prawników".

„Światło, ruch i ciepło". Pod powyższą nazwą otwarto w Warszawie oddawna zapowiedzianą wystawę techniczną ze szczególnem uwzględnieniem wytwórczości z siły elektrycznej, gazowej, oświetlenia spirytusowego i przyrządów, mających styczność z ogrzewaniem, oświetleniem i zużytkowaniem siły elektrycznej i gazowej.

Ze świata.

Dobry uniwersytet. Rosya szczyci się znaczną liczbą uniwersytetów, które jednak stoją na poziomie kolegiów i różnych niemieckich t. zw. „akademij". Wytwarza to brak sił nauczycielskich, bo Rosya nie przyznaje praw akademikom i profesorom zagranicznym. Charakterystycznym jest np. uniwersytet warszawski, gdzie do wstąpienia rosyjskim studentom wystarczy.. cztery klasy szkół realnych lub seminaryum nauczycielskie. O jednym zaś uniwersytecie, a mianowicie w Dorpacie, gdzie uczęszcza dużo młodzieży polskiej donosi „Riecz", że nieobsadzone są katedry: prawa policyjnego, miejscowego, rzymskiego i cywilnego, skarbowości, encyklopedyi prawa, historyi filozofii prawa i postępowania cywilnego.

Zachodzi pytanie, jakie katedry prawa posiada ten „uniwersytet".

Zgon malarza kotów. W Monachium zmarł w 62 roku życia Juliusz Adam, znany artysta-malarz. Zmarły artysta był specyalistą w malowaniu kotów.

Ze świata katolickiego.

Ingres Arcybiskupa Kakowskiego w kolegiacie łowickiej. Onegdaj odbyła się w Łowiczu uroczystość ingresu nowego Arcybiskupa warszawskiego X Kakowskiego w tamtejszej kolegiacie. Każdy nowy pasterz dyecezyi warszawskiej odbywa w Łowiczu swój ingres od roku 1815, tj. od czasu, gdy kolegiata przeszła pod zwierzchnictwo biskupów-metropolitów warszawskich. W podziemiach kolegiaty leżą prochy 12 arcybiskupów prymasów, dawniej samoistnej kolegiaty. Ostatni ingres odbył tu Arcybiskup X. Wincenty Popiel w roku 1883.

Kolegiacie tej należy poświęcić kilka słów historyi. Otóż Łowisko, wieś, położona na prawym brzegu rzeki Bzury, stanowiło własność Księstwa Mazowieckiego, rządzoną przez potomków Piasta; otoczona wielką rozległością lasów i kniei, była ulubionem miejscem polowań książąt mazowieckich. Później wieś ta oddana była w wieczyste posiadanie arcybiskupów i prymasów gnieźnieńskich, co potwierdził Konrad I. książę mazowiecki na synodzie łęczyckim 1240 r.

Następnie arcybiskup gnieźnieński, Jarosław Skotnicki, wieś tę na miasto zamienił i Łowiczem nazwał, a Ziemowit książę mazowiecki w roku 1359 nazwę tę potwierdził. Jak zwykle we wsi, stał tu kościół drewniany, wystawiony przez Władysława Hermana w r. 1100. W 1433 roku arcybiskup gnieźnieński Wojciech kościół ten do godności kolegiaty wyniósł i kolegium duchowne ustanowił z trzech prałatów i dziesięciu kanoników. Kościół ten jednak w r. 1524 pożar zniszczył zupełnie; odbudowano go, lecz niebawem znów uległ pożarowi.

Dopiero prymas arcybiskup gnieźnieński, Maciej hr. Łubieński, postawił kolegiatę murowaną w r. 1652, którą następnie prymas Mikołaj Prażmowski konsekrował w r. 1668. Od roku 1781 do 1868 rządzili też kolegiatą biskupi sufragani, z których ostatni, X. Henryk hr. Plater, swą szczodrobliwością dla ubogich zapisał się głęboko w sercach Łowiczan.

Prześladowanie księży na Litwie. Jak donoszą pisma litewskie, proboszcza parafii Kroszyn, w dekanacie nowogródzkim, w dyecezyi mińskiej, ks. Aleksandra Boltucia, skazano na zapłacenie 50 rb lub areszt 10 dniowy za urządzenie procesyi bez pozwolenia policyi.

Z dziedziny wojskowości.

Psy na usługach wojska. Dotąd przeprowadzono już po rozmaitych armiach z dużem powodzeniem zużytkowanie psa, tego najlepszego przyjaciela człowieka, do rozmaitych celów wojskowych. I tak tresowanym, on bywa do wyszukiwania rannych i do przenoszenia rozkazów, dodawanym szyldwachom i t. p. Obecnie psów — jak to już dawniej donosiliśmy — spróbowano w armii belgijskiej użyć do przewozu karabinów maszynowych i otrzymano doskonałe w tym kierunku wyniki.

Tresura psów, używanych przy karabinach maszynowych, zasadza się przedewszystkiem na tem, aby ciągnąc je, poruszały się w jednostajnie szybkiem tempie i nie szczekały. Ułatwia to zbliżenie się ku pozycyom nieprzyjacielskim, przyczem psy są oczywiście daleko mniej, niż konie dotąd używane do przewozu karabinów maszynowych, widzialnymi. Następnie tresowane są w ten sposób, że same dążą za ludźmi, którzy pośpieszają chyłkiem naprzód, aby zająć dogodną do strzelania pozycyę, przez co sam karabin maszynowy prawie znika w terenie na większą odległość.

Wózek, na którym umieszczony jest karabin maszynowy ma tylko 80 cm wysokości. Posiada on resory i płaszcze gumowe na kołach, porusza się więc zupełnie cicho, a ciągną go dwa psy, którym ewentualnie pomagają żołnierze w trudnym terenie.

Wobec tak dobrych wyników, osiągniętych w wojsku belgijskiem — zdaje się — że inne armie europejskie pójdą za jego przykładem i zaprowadzą u siebie psy do przewożenia karabinów maszynowych.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Wtorek. „Ruchome piaski".
Środa. „Ksiądz Marek", poemat dramat. w 5 obrazach J. Słowackiego. Ceny popularne.
Czwartek. „Bajka o wilku".
Piątek. „Ruchome piaski".
Sobota. „Sonata upiorna" Augusta Strindberga; przełożył Juliusz German, muzyka Bolesława Raczyńskiego.
Niedziela popoł. „Taniec czynowników", komedya w 4 akt. L. Birińskiego. Ceny zniżone do połowy.
Niedziela wieczór. „Bajka o wilku".
Poniedziałek. „Pierwsza sztuka Fanny", krotochwila w 3 aktach z prologiem i epilogiem Bernarda Schaw'a. Ceny popularne.
Wtorek. „Sonata upiorna" Augusta Strindberga; przełożył Juliusz German, muzyka Bolesława Raczyńskiego.

Repertuar Teatru Turskiego.

Czortków 1 października. „Wojna z Babami".
„ 2 października. „Konkury Antka".
Husiatyn 3 października. „Wojna z Babami".
„ 4 października. „Konkury Antka".
Tarnopol 5 października. „Wojna z Babami".
„ 7 października. „Konkury Antka".
Zbaraż 6 października. „Wojna z Babami".

Ze sportu.

Oddział kolarski „Sokoła" krakowskiego urządził w niedzielę 28 b. m. doroczne wyścigi jesienne na drodze Kraków—Cło. W biegu I. o tytuł mistrza C. K. S. K. za rok 1913 30 km 1 Hochsmann, 2 Łowczyński, 3 Reindl, w drugim biegu otwarcia 1 Gnojek, 2 Korwin, 3 Kocołowski, w trzecim biegu gości 5 km 1 Gnojek, 2 Korwin, w czwartym biegu ogólnym 1 Gnojek, 2 Steppan, 3 Kocołowski.

Z teatru.

„Ruchome piaski", sztuka w 2 aktach przez Piotra Choynowskiego.

Dramat nędzy; obraz moralnego upadku rodziny zubożałej przez własne niedołęstwo. Obraz ponury, malowany jaskrawo i na pozór bardzo realistycznie — w gruncie rzeczy dość fantastyczny. Autor, znany dotychczas z nowel ładnych i pociągających świeżością pomysłu — nie zna jeszcze dobrze dynamiki efektów teatralnych. Jego realizm nie jest dostatecznie przetrawiony i dlatego wywołuje wrażenie sztucznego wysiłku.

Niemiłosiernie kreśli p. Choynowski charakterystykę rodziny Wróblewskich, która pod wpływem gryzącej biedy i przy konieczności zachowania pewnych pozorów towarzyskich, pogrąża się w ostatniem upodleniu. Matka trochę zahukana przez dzieci, której wszystkie wysiłki umyałowe są zwrócone wyłącznie w tym kierunku, aby wyłatać budżet codzienny — przehandlowuje na spółkę z synem, zdecydowanym kandydatem na apasza — córkę i siostrę staremu rozpustnikowi, aby choć na chwilę wyjść z pieniężnych kłopotów.

Odbywa się ten handel brutalnie i cynicznie niemal w oczach widzów, — i budzi więcej niesmaku i obrzydzenia niż współczucia dla ofiary, która poddaje się swemu losowi z rezygnacyą cokolwiek apatyczną a nazbyt deklamacyjną. Wskutek tego ginie prawie zupełnie napięcie dramatyczne i pozostaje przykre wrażenie brzydkiego epizodu, być może prawdziwego, ale nadającego się raczej do kroniki kryminalnej, niżli do literatury.

A jednak talent autora przebija się w tej sztuce jeszcze niedojrzałej, — zarówno w charakterystyce figur kreślonej mocno i plastycznie, jak w żywym i swobodnym dyalogu i wcale poprawnej budowie. Skoro odpadnie pewna prymitywna surowość opracowania, a doświadczenie wskaże autorowi prawdziwe rozmiary perspektywy teatralnej, można będzie powitać w panu Chojnowskim nowego, niezwykle uzdolnionego pisarza dramatycznego.

„Ruchome piaski" były grane bardzo dobrze we wszystkich rolach. Zwłaszcza pani Czaplińska w ogromnej i trudnej roli matki Wróblewskiej umiała zjednoczyć groteskowość tej postaci z tragiczną jej sytuacyą w sztuce. Panna Łuszczkiewiczówna ma duży i niepospolity talent dramatyczny, ma już głębokie poczucie teatru i tak pożądaną na scenie impulsywność. Rolę miała niewdzięczną i niewyraźną; wydobyła z niej jednak wszystkie pierwiastki sceniczne w sposób bardzo inteligentny. Dobrym nabytkiem dla sceny będą prawdopodobnie panie Żółkowska i Trembińska. Role męskie, silnie nachylone ku karykaturze odtworzyli pp. Siemaszko, Noskowski i Miarczyński. Debiutant p. Mikułowicz potrzebuje jeszcze rutyny i techniki.

Autora wywołano kilkakrotnie.

Dział ekonomiczny.

Pożyteczne wydawnictwo. Komitet Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie wydał trzy piękne tablice traw pastewnych, opracowane w kolorowych rycinach naturalnej wielkości przez p. Bronisława Janowskiego. Wydawnictwo to tak potrzebne przy obecnym wzroście produkcyi paszy, zasługuje na szczególniejsze poparcie. Nie powinno być lokalu Towarzystwa rolniczego, spółki rolniczej lub Kółka rolniczego, gdzieby tych tablic nie było, dających tak doskonałe wyobrażenie o takich trawach jak w tablicy I-szej: owsik złoty, tymotka lub brzanka łąkowa, trawa kupkowa inaczej kupkówka, lub psia trawa, wyczyniec łąkowy albo inaczej lisi ogon i grzebienica lub w tablicy II-giej, gdzie spotykamy takie trawy jak; rajgras angielski, rajgras włoski, rajgras francuski, wiechlina łąkowa i wiechlina szorstka — albo też w końcu trawy w tablicy III takie, jak kostrzewa owcza, kostrzewa czerwona, kostrzewa trzcinowata, kostrzewa łąkowa i kostrzewa różnolistna. Wszystkie te trawy są zaopatrzone zrozumiałem dla każdego rolnika objaśnieniem, dotyczącem ich wartości i celu.

Komitet c. k. Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie (ul. Lindego 6) tablice te sprzedaje po cenie własnych kosztów, licząc za każdy egzemplarz po 40 b, z listewkami do zawieszenia na ścianie po 1 K, a podklejone płótnem do składania i zawieszania po 1 K 40 h.

Stanisław Jasiński.

Rosyjski trust naftowy. Z Berlina donoszą: Na giełdzie paryskiej rozwinął się formalny szturm na akcye naftowe Nobla. Podskoczyły one w jednej chwili z 413 na 432, a powodem tego skoku stał się projekt utworzenia rosyjskiego trustu naftowego, który wyszedł z kół. „Russian General Oil Cie." Przedsiębiorstwo to zamierza puścić w obieg 560.000 sztuk rezerwowych akcyj po kursie 200 proc., podjętych przez rosyjskie konsorcyum bankowe, złożone z szeregu najpoważniejszych banków i paryską firmą bankową: „Rosenberg et Cie. Aby przy pomocy wpływu nowych poważnych kapitałów nadać jej powagę. Do trustu wstępują następujące Towarzystwa, podporządkowane pod „General Oil Compagnie": A. J. Manta szew et Com., Naphta lanskoje Towarzystwo, Moskiewsko-Kaukasko-Kaspijskie Towarzystwo przy osobistym współudziale p. Lianozowa, jednego z założycieli „General-Oil-Cie."

Zatem zorganizowane jest zupełnie koło nowego trustu, a Towarzystwo naftowe Nobla poczyniło obowiązujące pertraktacye z grupą Rotschilda, której współudział wyklucza wszelką konkurencyę.

Powstanie trustu rosyjskiego przemysłu naftowego, staje się poważnym wyłomem w dotychczasowem ukształtowaniu się stosunków, które nie obejdą się bez wpływu na rozwijający się obecnie pomyślniej przemysł naftowy w Galicyi.

Rosya przeciw Austryi.

(Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 30 września.)

Petersburg. (Tel. wł.) Prasa rosyjska występuje bardzo gwałtownie przeciw Austro Węgrom i twierdzi, że one są winne, iż powstanie albańskie wybuchło, które Austrya potajemnie popiera.

Prasa, a zwłaszcza „Now. Wremia" radzi, aby Serbowie włączyli Albanię do Królestwa serbskiego, zająwszy ją zbrojnie. — Żadne z mocarstw — oświadczają pisma rosyjskie — nie przeszkodzi takiemu zdobyciu łupu wojennego.

Walki w Albanii.

Powstanie się rozszerza.

Wiedeń. (Tel. wł.) Według nadeszłych tu wiadomości powstanie rozszerza się coraz dalej. Ogniskiem ruchu powstańczego jest Dibra. Na południe sięga ono po Ljumę, zaś na północ po Strugę. W okolicy Strugi dowodzi Albańczykami znany partyzant Issa Boljetinac mając do pomocy bułgarskiego dowódcę czet Orczakowa. Z okolic objętych powstaniem koło Strugi ludność ucieka w obawie rzezi ze strony Serbów.

Zdobycie Ochridy.

Valona. (Tel. wł.) Nadeszła tu wiadomość, że Ochrida została zdobyta przez Albańczyków.

Zabrali oni tam znaczne zapasy serbskiej amunicyi, oraz kilkanaście armat.

Belgrad. (Tel. wł) „Stampa" donosi, że Serbowie wzięli w walce pod Ochridą do niewoli 700 Albańczyków. Wszyscy ci Albańczycy postawieni będą przed sąd wojenny. Serbowie stracili dotąd w zabitych 1 200 ludzi, w rannych 800. Wedle innych dzienników walka pod Ochridą była bardzo krwawa. Po stronie albańskiej padło 3000 ludzi.

Pod Ljuma-kula toczy się jeszcze zacięta krwawa walka.

Obrona Monastyru.

Salonika. (T. B.) Ponieważ cały garnizon serbski Monastyru opuścił miasto, aby pomaszerować przeciw Albańczykom, utworzyły serbskie władze w Monastyrzu dla obrony miasta i pilnowania albańskiej i tureckiej ludności ludową milicyę.

Serbia mobilizuje całą armię.

Paryż. (Tel. wł.) „New Jork Herald" donosi, że rząd serbski wydał rozkaz zmobilizowania całej armii serbskiej.

Wysyłanie posiłków serbskich.

Salonika. (T. B.) Przewóz przeznaczonych dla Monastyru posiłków wojskowych serbskich via Saloniki trwał dziś całą noc.

Echa z Bałkanu.

Podróże króla greckiego.

Londyn (Tel. wł.). Król grecki spotkał się na dworcu Viktorya z Ks. Krzysztofem greckim, poczem udał się do greckiej ambasady. Dzisiaj wyjeżdża do Aten.

Pierwsze wezwanie do walki.

Sofia. (Tel. wł.). „Narod. Prawo" ogłasza artykuł, w którym wzywa Bułgaryę, aby skorzystała z obecnej sytuacyi, w jakiej znajduje się Serbia i podjęła pochód do Macedonii. W ten sposób mogłaby Bułgarya odebrać zrabowane jej przez Serbię bezprawnie kraje.

Rząd na razie usiłuje powstrzymać ten zapał wojenny.

O rządy w Albanii.

Rzym. (Tel. wł.) W kołach dobrze poinformowanych twierdzą, że między Essadem baszą, a Kemalem Ismailem panują tylko różnice co do składu prowizorycznego rządu w Abanii. Austro-Węgry i Włochy podjęły się pośrednictwa.

Planowany napad na Greków.

Londyn. (Tel. wł.). Issad basza wraz z komitetem młodotureckim opracowuje plan napadu na Greków, aby odebrać im te części, które należą się Albanii, a które oni teraz zagarnęli.

Dla rusyfikacyi Serbii.

Petersburg. (Tel pryw.) „Nowoje Wremia" wyraża nadzieję, że kasowany przez rząd czarnogórski instytut Maryjski w Cetynii, utrzymywany za pieniądze rosyjskie, będzie przeniesiony do Belgradu.

Straty Bułgarów.

Sofia. (Tel. wł.) Według dokładnych obliczeń Bułgarzy stracili 52.716 ludzi w zabitych w czasie ostatniej wojny. Kalek naliczono przeszło 10 tysięcy.

Telegramy.

(Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 30 września.)

Konferencye ugodowe czeskie.

Praga. (Tel. wł.) Czescy i niemieccy socyaliści wezmą także udział w rokowaniach ugodowych. Obie partye są jednak bardzo wrogo wobec siebie usposobione.

Giełda.

Wiedeń. (Tel. wł.) Usposobienie giełdy było bardzo słabe. Walory żelazne znowu znacznie spadły.

Francya pożycza pieniędzy.

Paryż. (T. B.) W końcu października odbyć się tu ma konferencya rosyjskich i francuskich działaczy politycznych, w której między innymi wezmą udział: Sazonow, Kokowcow, Delcassé, Izwolskij i Pichon. Przedmiotem obrad będzie podobno budowa rozległej sieci kolejowej w Rosyi i zaciągnięcie na ten cel wielkiej pożyczki we Francyi.

Wiedeń. (Tel. pryw.) „Neue Freie Presse" omawia udzielenie Rumunii pożyczki w kwocie 500 milionów franków na targu paryskim. Pożyczka ta ma wielkie znaczenie polityczne, ponieważ Rumunia dotąd pokrywała swoje potrzeby na targu niemieckim. Chętnie udzielona Rumunii tak znaczna pożyczka w Paryżu, jest dowodem zwrotu politycznego Rumunii ku mocarstwom trójporozumienia.

Krytyka manewrów francuskich.

Paryż. (T. B.) Charles Humbert, który już kilkakrotnie był wymieniany jako kandydat na ministra wojny, ogłasza w pismach tutejszych nadzwyczajnie ostrą krytykę ostatnich francuskich manewrów. Armia, powiada, jest źle wyćwiczoną i źle kierowaną. Żołnierze mają wprawdzie dobrą broń, ale trzeba im dać także dobrych wodzów.

Lokaj cesarski mordercą.

Goettingen. (T. B.) Były lokaj cesarza Wilhelma, Romann, który zamordował swą żonę i został skazany na śmierć, został wczoraj ścięty.

Łotrostwo nacyonalistów rosyjskich.

Petersburg. (Tel. pryw.) Były prezes Dumy, Chomiakow, w rozmowie z współpracownikiem „Graždanina" oświadczył, że wyłączenie Chełmszczyzny było ze strony nacyonalistów aktem, obliczonym tylko na efekt teatralny. Dawniej nacyonaliści zapewniali, że po wyłączeniu Chełmszczyzny nie będą przeciwni przyznaniu praw Polakom, dziś jednak o tych zapewnieniach zupełnie zapomnieli.

Walki w Meksyku.

Londyn. (Tel. wł.) Donoszą tutaj, że między wojskami rządowymi a powstańcami meksykańskimi przyszło do krwawej walki koło Paratero.

Przyjechali do Krakowa.

HOTEL FRANCUSKI. Bar. Zygmuntowie Łaszewscy z Warszawy, Jan Zaklika z Korczówki, Stanisław Śliwiński z Poznania, Adamowie Napieralscy z Bytomia, Felicyan Mierzejowski z Mysłowic, Aleksander Himmler z Berlina, Ludwik Choynowski z Sachowo (Król. Polskie), Kazimierz Choynowski z Łomży, Józef Choynowski ze Słucza, Zofia Wojciechowska z Król. Polskiego, Alfred Kalisz z Biecza, Grzegorz Zgleczewski z rodziną z Zakopanego, Maksymilian Burg z Artern (Saksonia), Henrykowie Banerowie ze Lwowa, Hugo Fleming z Berlina, Stanisław Gruszczyński z Warszawy, Mikołajowie Jankowscy z Okocima, Adolf Kalman z Wiednia, Dr Edmund Lipski z Warszawy, Lena Maszewska z Myślenic, Helena Pawlikowska ze Lwowa, Zygmunt Przyjemski z Glinki (Łomża), Jakób Rosenthal z Wiednia, Adam Sławek z rodziną z Rzeszowa, Etina Zorska z Częstochowy, Robert Adamski z Sambora, Jan Fatio z Brukseli, Radca Dworu Stanisław Rybicki ze Lwowa, Dr Leon Brand z Ropczyc.

Nadesłane.

Za artykuły w tej rubryce Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

Przewodnik krakowski.

Muzeum książąt Czartoryskich (ulica Pijarska) otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 9 do 1 w południe, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Muzeum etnograficzne otwart jest zawsze we czwartki, niedziele i święta od godz. 11 do 2 popoł. i zwiedzać je można za opłatą 20 hal. od osób dorosłych i 10 hal. od małoletnich. Muzeum mieści się na ul. Studenckiej l. 7, parter.

Wystawa Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych przy Placu Szczepańskim otwarta codziennie od godziny 11 do 4.

Groby królewskie, grób Mickiewicza skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godzinie 11 i pół przed południem.

C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie.

L. 1000/30 V 1913

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważnego od 1 października 1913.

Odjazd z Krakowa.

12·20 w nocy, p. osob. Nr. 11 do Podwołoczysk. Połączenia: do Nowego Sącza, Krynicy, Orłowa, Tarnobrzega, Sokala, Sambora, Stryja, Brodów, Potutor, Husiatyna, Kopyczyniec, Grzymałowa.

12·50 w nocy, p. posp. Nr. 8 do Wiednia. Połączenia: do Opawy, Pragi, Karlsbadu. Wrocławia i Berlina.

3·13 w nocy, p. posp. Nr. 7 do Czerniowiec. Połączenia: do Szczucina, Tarnobrzega. Bełzca, Sokala, Sambora, Chyrowa, Stryja, Husiatyna, Itzkan, Jass, Bukaresztu.

3·55 w nocy, p. posp. Nr. 10 do Wiednia. Połączenia: do Warszawy, Cieszyna, Wrocławia Berlina, Opawy, Berna, Karlsbadu Pragi.

4·20 rano p. osob. Nr. 31 do Oświęcimia przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: do Wadowic przez Spytkowice.

5·20 rano, p. osob. Nr. 20 do Wiednia. Połączenia: do Wrocławia i Berlina przez Trzebinię.

6·40 rano, p. posp. Nr. 3 do Podwołoczysk. Stanisławowa, Ickan. Połączenia: do Szczucina, Nowego Sącza, Krynicy, Orłowa Tarnobrzega, Jasła, Dynowa, Bełzca, Sokala, Sianek, Rawy Ruskiej, Sambora, Brodów, Czortkowa, Kijowa, Odessy.

6.25 rano p. posp. Nr. 2 do Wiednia. Połączenia: do Wrocławia i Berlina przez Trzebinię, Cieszyna, Koszyc, Opawy, Berna, Ołomuńca, Pragi.

7·50 rano, p. osob. Nr. 15 do Podwołoczysk. Połączenia: do Szczucina, Rozwadowa, Nadbrzezia, Sambora, Stryja, Stanisławowa. Brodów, Kijowa, Odessy.

8·10 rano, p. osob. Nr. 411 do Wieliczki.

8·25 rano, p. osob. Nr. 6211 do Kocmyrzowa i Mogiły.

9·30 rano, p. osob. Nr. 41 do Nowego Zagórza, Sambora, Stryja przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: do Wadowic i Bielska przez Kalwaryę, do Żywca, Zwardonia Zakopanego, Gorlic, Borysławia, Tustanowic, Stanisławowa, Tarnopola.

9·30 rano, p. osob. Nr. 18 do Wiednia, Gliwic, Wrocławia, Cieszyna, Opawy, Berna Warszawy.

10.45 rano, p. osob. Nr. 13 do Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: do Nowego Sącza Orłowa, Tarnobrzega, Jasła, Dynowa Sokala, Chyrowa, Sambora, Stanisławowa. Potutor. Kopyczyniec. Zbaraża.

1.15 po poł., p. osob. Nr. 33 do Suchy, Oświęcimia przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: do Wadowic i Bielska przez Kalwaryę

1·30 po poł., p. miesz., Nr. 461 do Wieliczki.

1·42 po poł., p. osob. Nr. 6213 do Kocmyrzowa i Mogiły.

1·57 po poł., p. osob. Nr. 14 do Wiednia do Wrocławia, Berlina, Opawy.

2·35 po poł., p. posp, Nr. 6 do Wiednia. Połączenia: do Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu.

2·51 po poł., p. posp. Nr. 5 do Lwowa. Połączenia: do Szczucina, Nowego Sącza, Rozwadowa, Jasła, Dynowa, Sokala, Chyrowa. Sambora, Stryja.

3·00 po poł., p. osob. Nr. 25 do Tarnowa Połączenia: do Szczucina, Stróż. Jasła, Nowego Sącza.

3·25 po poł., p. osob. Nr. 49 do Suchy, Zakopanego, Nowego Sącza, Stróż.

6·40 po poł., p. osob. Nr. 27 do Łańcuta. Połączenia: do Stróż, Nowego Sącza, Jasła

6·00 wieczór, p. osob. Nr. 116 do Oświęcimia

6·45 wieczór, p. osob. Nr. 16 do Wiednia. Połączenia: do Warszawy, Petersburga. Wrocławia, przez Trzebinię, do Berlina.

6·56 wieczór, p. miesz., Nr. 61V do Tarnowa.

7·40 wieczór, p. miesz. Nr. 463 do Wieliczki.

7·55 wieczór, p. osob. Nr. 45 do Nowego Zagórza, Chyrowa, Sambora, przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: do Oświęcimia, Wadowic przez Kalwaryę, Żywca, Gorlic, Mezö-Laborcz, Przemyśla, Sianek, Lwowa.

8·00 wieczór, p. osob. Nr. 6215 do Kocmyrzowa.

8·43 wieczór, p. posp. Nr. 1 do Ickan, Bukaresztu, Konstancyi. Połączenia: do Chyrowa, Sambora, Stryja. Konstantynopola okrętem.

9·00 wieczór, p. osob. Nr. 17 do Podwołoczysk. Połączenia: do Wieliczki, Chyrowa, Sambora, Stryja, Jaworowa, Rawy Ruskiej Podhajec, Sianek, Brodów, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec, Grzymałowa, Kijowa, Odessy.

10·15 wieczór, p. posp. Nr. 4 do Wiednia Połączenia: do Warszawy, Iwanogrodu' Petersburga, Wrocławia, Berlina, Opawy, Pragi, Karlsbadu.

10·35 wieczór, p. posp. Nr. 104 do Wiednia,

10·55 wieczór, p. osob. Nr. 19 do Lwowa, Połączenia: do Wieliczki, Jasła, Dynowa. Chyrowa, Sambora, Stryja, Stanisławowa, Jaworowa, Sianek, Sambora, Stojanowa.

11.55 w nocy, p. osob. Nr. 47, do Nowego Sącza. Połączenia: do Oświęcimia, Żywca, Zwardonia, Zakopanego, Orłowa, Stróż Nowego Zagórza, Sambora, Sianek, Borysławia, Stryja, Stanisławowa

Przyjazd do Krakowa.

12·40 w nocy, p. posp. Nr. 8 z Czerniowiec Połączenia: od Bukaresztu, Jass, Ickan Delatyna, Husiatyna Jaworowa, Stojanowa, Stryja, Sambora, Chyrowa.

3·07 p. posp. Nr. 7. z Wiednia. Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Ołomuńca, Opawy, Cieszyna, Wrocławia i Berlina przez Trzebinię.

3·30 w nocy p. osob. Nr. 12 z Podwołoczysk. Połączenia: z Odessy, Kijowa, Grzymałowa, Zbaraża, Czortkowa, Husiatyna, Potutor, Brodów, Stanisławowa, Stryja, Sambora, Chyrowa, Sokala, Jasła, Rozwadowa.

4·52 rano, p. osob. Nr. 30, ze Lwowa. Połączenia: od Stojanowa, Podhajec, Chyrowa, Sambora, Stryja, Orłowa, Nowego Sącza

5·30 rano, p. posp. Nr. 103 z Wiednia.

5·55 rano, p. osob. Nr. 48 z Nowego Zagórza przez Suchę. Połączenia: z Gorlic, Orłowa, Zakopanego.

6·00 rano, p. posp. Nr 3 z Wiednia. Połączenia: z Berlina i Wrocławia przez Bogumin.

6·32 rano, p. posp. Nr. 2 z Ickan. Połączenia: z Konstantynopola przez Konstancyę, Bukaresztu, Zaleszczyk, Delatyna, Podhajec, Nowego Zagórza, Chyrowa.

7·20 rano, p. osob. Nr. 15 z Oświęcimia

7·20 rano, p. osob. Nr. 412 z Wieliczki.

7·35 „ „ „ Nr. 6212 z Kocmyrzowa i Mogiły.

7·55 rano, p. osob. Nr. 32 z Oświęcimia przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: z Żywca, Suchy, z Wadowic przez Kalwaryę i Spytkowice.

8·15 rano, p. osob. Nr. 118 z Tarnowa. Połączenia: z Nowego Sącza, Jasła, Stróż.

8·44 rano, p. osob. Nr. 18 z Podwołoczysk. Połączenia z Kijowa, Odessy, Grzymałowa, Iwania Pustego, Husiatyna, Czortkowa, Zbaraża Brodów, Ickan, Stanisławowa, Rawy ruskiej Podhajec, Sianek, Chyrowa, Nowego Sącza

9·05 rano, p. osob. Nr. 41 z Granicy. Połączenia z Warszawy.

9·35 rano, p. osob. Nr. 13 z Wiednia. Połączenia: z Ołomuńca, Opawy, Cieszyna Bielska, Wocławia, Berlina Gliwic, Warszawy.

11·20 rano, p. miesz. Nr. 462 z Wieliczki.

11·55 rano, p. osob. Nr. 39 z Wiednia.

12·58 rano, p. osb. Nr. 6214 z Kocmyrzowa i Mogiły

1·10 p. poł., p. osob. Nr. 114 co niedzielę czwartki i święta z Tarnowa. Połączenia z Nowego Sącza, Szczucina

1·24 p. poł., p. osob. Nr. 4 ze Lwowa. Połączenia z Sambora, Stryja, Chyrowa, Sokala, Dynowa, Jasła, Rozwadowa, Nadbrzezia, Nowego Sącza, Stróż. Jasła, Szczucina

2·05 p. poł., p. osob. Nr. 44 z Nowego Sącza Połączenia Zakopanego, Zwardonia, Żywca Wadowic i Bielska przez Kalwaryę.

2·20 po poł., Nr. 6 p. posp. ze Lwowa. Połączenia: od Jaworowa, Rawy ruskiej, Stanisławowa, Chyrowa, Sambora, Stryja.

2·45 po poł. p. posp. Nr. 5 z Wiednia. Połączenia: z Karlsbadu. Pragi, Ołomuńca Opawy.

3·35 po poł. p. osob. Nr. 414 z Wieliczki

4·45 p. poł., p. osob. Nr. 26 z Oświęcimia Skawiny. Połączenia z Wadowic przez Spytkowice.

4·52 po poł. p. osob. Nr. 27 z Brzecławy (Lundenburga).

5·50 po poł. Nr. 116 z Tarnowa. Połączenia Nowego Sącza, Stróż, Jasła, Szczucina.

6·14 wieczorem p. miesz. Nr. 464 z Wieliczki.

6·25 wieczór. p. osob. Nr. 16 z Podwołoczysk. Połączenia: z Kijowa, Odessy, Brodów, Jaworowa. Ickan, Rawy ruskiej, Stryja, Sambora, Chyrowa, Nowego Sącza, Stróż, Jasła, Szczucina.

6·53 wiecz., p. osob. Nr. 42 od Stryja, Sambora, Nowego Zagórza przez Suchą. Połączenia: z Ławocznego, Borysławia, Tustanowic, Gorlic, Orłowa, Bielska i Wadowic przez Kalwaryę.

7·10 wieczór. p. osob. Nr. 6216 z Kocmyrzowa. Jasła.

8·10 p. posp. Nr. 1 z Wiednia. Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Ołomuńca, Opawy, Cieszyna, Berlina, Wrocławia, Bielska.

9·10 wiecz. p. osob. Nr. 34 z Oświęcimia. Połączenia z Sierszy wodnej.

9·24 wieczór. p. posp. Nr. 4 z Podwołoczysk Połączenia: od Kijowa, Odessy, Grzymałowa, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec, Brodów, Ickan, Rawy ruskiej Podhajec, Sianek, Stryja, Sambor-Sokala, Tynowa, Jasła, Rozwadowa, Orłowa, Krynicy, Nowego Sącza, Gorlic Stróż, Szczucina.

9·45 wieczór. p. osob. Nr. 19 z Wiednia. Połączenia: z Pragi, Ołomuńca, Opawy

10·24 wieczór. p. osob. Nr. 24 z Rzeszowa. Połączenia: od Jasła, Rozwadowa, Orłowa Krynicy, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Szczucina, Wieliczki.

11·05 wieczór. p. osob. Nr. 46 z Nowego Sącza przez Suchę. Połączenia: od Orłowa, Zakopanego, Zwardonia, Żywca, Bielska i Wadowic przez Kalwaryę.

1·38 w nocy, p. posp. Nr. 9 z Wiednia Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Opawy. Wrocławia i Berlina. przez Trzebinię, Moskwy, Petersburga [illegible]

Nakładem Spółki komandytowej wydawniczej „Głosu Narodu", Wydawca i odpowiedzialny redaktor: JAN KATYASIK. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarządem J. B. Dobrzańskiego w Krakowie, ul. św. Tomasza 18.